Maria Tarnogórska

Uniwersytet Wrocławski
majkatarn@poczta.onet.pl

DOI: 10.19195/2084-4107.10.18

Dowcipy o góralach a tak zwany duch góralszczyzny

Słowa-klucze: góral, Podhale, Tatry, humor

Dość liczne wydawnictwa, reprezentujące „kioskowe” dowcipy¹, rozmaite „humorologiczne” antologie, a także poważne naukowe publikacje z dziedziny badań nad folklorem gromadzące i poddające analizie twórczość ludową, zdają się niewątpliwie potwierdzać żywotność oraz atrakcyjność motywów podhalańskich jako tworzywa komicznego przedstawienia. Dostarczają one badaczom różnorodnego i niejasnego najczęściej pod względem genezy materiału, którego istotną część stanowi zjawisko tekstowe potocznie określane jako „dowcip góralski”. Tytuły popularnych zbiorów: *Humor góralski*, *Dowcipy góralskie*, *Humor spod Giewontu*, *Super humor spod Giewontu*, *Humor i dowcip spod Tatr* czy *Ej, śmiejom się Tatry, śmiejom. Dowcipy i anegdoty góralskie* sugerują, że objęte nimi teksty mają walor autentyczny, wywodzą się zatem z góralskiego folkloru, co wyposaża je w cechy regionalnej, wyrazistej odrębności, często podkreślanej użyciem lokalnej gwary. Tymczasem trudno nie zgodzić się z przenikliwą uwagą

---

¹ Określenia „kioskowe” dowcipy używa Z. Pietrasik w artykule *Dowcip za grosze*, „Polityka” 1996, nr 34.

Jacka Kolbuszewskiego, demaskującą podobne wytwory dowcipowej twórczości jako nie zawsze rzetelny konstrukt „tekściarzy” różnego autoramentu:

w polskiej kulturze współczesnej wyróżniają się [...] tylko dwie, bardzo za to wyraźne, grupy: góralska (podhalańska) i śląska (górnoskańska). Udział jednak ludzkiego żywiołu miejscowego, spontanicznego, folklorystycznego, w ich tworzeniu jest nikły [...]. Są one wytworem dziennikarzy (śląski radiowy Masztalski) i innych „tekściarzy”, imitujących naturalne cechy języka przedstawianych postaci i podobnie udających znawców regionalnych kulturowych odrębności Górali i Ślązaków. Te ich cechy odrębne rysują się w tak regionalnie zabarwionych dowcipach dość prymitywnie. Góralski bohater dowcipu (z reguły baca albo gazda) kiepsko operuje gwara, podobnie jak sprymitywizowany został przy pomocy paru tanich, powierzchownych zabiegów, dialekt śląski. Taka sama dola spotkała dialekt podhalański, niemiłosiernie kaleczony tylko dlatego, że wszędzie niemal panuje (np. w reklamie) tandetna moda na pseudogóralszczyznę².

Z natury rzeczy skomplikowany problem autorstwa, a co za tym idzie genezy dowcipów (jak dowcipnie zauważa Michał Waliński: „konia z rzędem temu, kto złapie dowcip na niecnym uczynku jego połogu!”³) zyskuje więc w omawianym przypadku dodatkową klauzulę nieufności, każącą zastąpić będący w powszechnym użyciu termin „dowcip góralski” mniej uwikłaną w kwestię pochodzenia nazwą „dowcipy o góralach”. Niniejszy zabieg terminologiczny niesie określone następstwa: 1. świadomą marginalizację zaświadczonego przez źródła folklorystyczne dorobku, który nie wydaje się dostarczać wystarczającego do analizy materiału, co potwierdza choćby opinia znanej badaczki kultury podhalańskiej, iż dowcipy stanowią „zjawisko wyraźnie drugoplanowe w humorystyce podhalańskiej”, ustępując „dłuższym formom prozatorskim”⁴ (w *Księdze humoru ludowego*⁵ interesujący nas region reprezentuje jedynie sześć tekstów, których forma wskazuje na nikłe związki z poetyką dowcipu, pojętego jako gatunek zwieżłej wypowiedzi komicznej, najczęściej łączącej elementy dialogu z narracją epicką i zakończoną wyrazistą puentą⁶); także wędrowność obecnych w ludowym

² J. Kolbuszewski, *Śmierć w dowcipach*, „Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna — antropologia kultury — humanistyka”, 10, red. J. Kolbuszewski, Wrocław 2006, s. 399–400.

³ M. Waliński, *W podziemiu folkloru (cz. II — notatki do psychosocjologicznej charakterystyki dowcipu)*, „Literatura Ludowa” 1986, nr 1, s. 71.

⁴ A. Brzozowska-Krajka, *Wstęp*, [w:] *Coby zgryzote poniechać (Humoreski podhalańskie)*, Kraków 1997, s. 6.

⁵ Zob. *Księga humoru ludowego*, red. D. Simonides, Warszawa 1981.

⁶ Na temat dowcipu jako gatunku zob. przede wszystkim: L. Röhrich, *Der Witz. Figuren, Formen, Funktionen*, Stuttgart 1977; D. Brzozowska, *O dowcipach polskich i angielskich. Aspekty językowo-kulturowe*, Opole 2000. Dodać trzeba, że termin ten zastępuje dzisiaj dawniejszą nazwę „kawał”, co tak podsumowuje D. Brzozowska w pracy *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*, Opole 2008: „W ostatnim czasie obserwujemy wypieranie terminu kawał przez szerzej

folklorze motywów sprawia, że często trudno orzec, która z ustalonych przez badaczy wersji ma pierwotny charakter. Jako przykład posłużyć może motyw spowiedzi i pokuty „na zapas”, występujący zarówno w folklorze słowackim, co notuje wydana przez Dorotę Simonides antologia *Skarb w garncu. Humor ludowy Słowian Zachodnich*, jak i w bardziej zwartej i koncentrującej się na dialogu formie współczesnego dowcipu, umieszczanego w wielu zbiorach jako „góralski” (podhalański): „53. *Jak Pepina zgrzeszyła* (słowacki)

Naćko pochodził ze wsi Rowniany. Raz wybrał się w pojedynkę na pąc [pielgrzymkę — M.T.] na górę Kalwarię. Jedzie sobie pod górę na osiołku Hondruszową drogą. Naraz przybiega Pepina. Woła na nią:

— Pepina, hop na konika. Zawiozę cię tam do czerwonej studni.

Było, wiecie, tak ciepłutko, przyjemnie. Nim przybyli do Szczawnicy, popełnili śmiertelny grzech.

Pepina powiada:

— Naćko, toć z takim grzechem na duszy nie pójde na pielgrzymkę.

Idę do spowiedzi.

Poszukała księdza proboszcza i opowiedziała mu wszystko. Ksiądz dał jej rozgrzeszenie i powiada:

— Pepinko, odmów pięć ojczenaszów i pięć zdrowasiek.

Ksiądz odwrócił się w drugą stronę i spowiadał następną kobietę. Potem odwrócił się znowu na tę stronę, a tu jeszcze klęczy Pepinka. Powiada jej:

— Córko, co ty tu jeszcze robisz?

— Wielebny ojcze, zadajcież mi proszę, jeszcze dziesięć ojczenaszów i dziesięć zdrowasiek, bo przecie będę też wracała z Naćkiem⁷.

Na podobnym koncepcie opiera się bardziej podporządkowana zwięzłej poetyce dowcipu, jak również mniej pruderyjna w sposobie przedstawienia, historia zamieszczona w zbiorze *Humor spod Giewontu*:

Maryna i Wojtek przed Wielkanocą poszli do sąsiedniej wsi by się wyspowiadać. Idą przez las, łąki. Maryna do Wojtki:

— Chces mnie wyobrać Wojtuś?

— Cemu ni — mówi Wojtek.

Po zakończeniu figli poszli do Kościoła. Pierwszy spowiadał się Wojtek. Wyznał ze skrucą, że zgrzeszył z Maryną. Do spowiedzi przystąpiła Maryna.

— Proszę księdza zgrzesyłam z Wojtkiem dwa razy.

— Jak to Maryna? Wojtek powiedział, że tylko raz.

— Ale on głupi, przecie będzie powrotna droga!⁸

---

używany dowcip [...] Dowcip zawdzięcza popularność częstemu pojawianiu się w tytułach broszur, nazwach publikacji zwartych i na forach internetowych” (s. 27).

⁷ *Skarb w garncu. Humor ludowy Słowian Zachodnich*, red. D. Simonides, Opole 1979, s. 96.

⁸ *Humor spod Giewontu. Z czego śmieją się górale*, oprac. S. Kałamacki, Z. Nieciągły, Warszawa-Zakopane 2000, s. 20–21.

2. możliwość umieszczenia objętych tą nazwą tekstów w obrębie szeroko pojętej formuły dowcipu etnicznego, którego niezwykle przydatną w niniejszym kontekście charakterystykę przedstawia Dorota Brzozowska w pracy *Polski dowcip etniczny*. O ile więc w wąskim znaczeniu „Cechą dowcipu etnicznego jest pełna zależność od etnicznego skryptu. Przejawia się ona w tym, że dowcip etniczny, z którego usunięto etniczny skrypt, staje się zupełnie niezrozumiały”⁹, o tyle bardziej pojemna definicja, poprzedzona argumentem, iż „Stereotyp etniczny może zostać dodany do dowcipu neutralnego, by wzmocnić jego działanie”¹⁰, zakłada wystarczalność „elementów obudowy, które stereotypowo łączone są z pewną kulturą i są wskaźnikami odwołującymi się do niej” („Niezależnie od tego, czy sam rdzeń dowcipu jest etniczny”)¹¹. Omawianą różnicę zilustrować mogą następujące przykłady:

(I)

Wchodzi baba do sklepu i mówi:

— Poproszę pudełko sardynek.

— Mają być francuskie czy angielskie? — pyta sprzedawczyni.

— A obojętnie. Jo nie bede z nimi godo!¹².

(II)

Siedzą gazdowie w karczmie i opowiadają o wypadku na Giewoncie. Ze szczytu spadła góralka i warszawianka.

— Jędrus, która spadła pirwsa, nasa czy ceperka?

— Wiadomo, że góralka, bo znała drogę, a panusia pytała się o drogę i błędziła!¹³

Pierwszy z przytoczonych dowcipów, pozbawiony elementów etnicznych, nie straciłby, jak się wydaje, swoich walorów komicznych. Zastąpienie bacy neutralnym, nieokreślonym pod względem przynależności regionalnej klientem, nie niszczy humorystycznego konceptu, jak również nie odbiera motywacji wieńczącej tekst poincie. Etniczny „naddatek” nadaje przedstawionej sytuacji bardziej egzotyczny charakter, powodując jedynie wzmocnienie efektu komicznego. Jak pisze Brzozowska: „Uznaje się, że dowcip etniczny jest śmieszniejszy od tego samego dowcipu bez elementu etnicznego (np. dowcip o skąp-

⁹ D. Brzozowska, *Polski dowcip etniczny...*, s. 33. Autorka definiuje skrypt jako „kognitywną strukturę przyswojoną przez użytkownika języka”, która „reprezentuje jego wiedzę o pewnej części świata” (s. 28).

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*. Por. J. Schu, U. Schu, *Ethnische Stereotype im ethnischen Witz*, „Kwartalnik Neofilologiczny” 1995, nr 3. Autorzy analizują m.in. rolę stereotypów etnicznych w konstruowaniu pointy dowcipu.

¹² *Humor góralski*, oprac. A. Meksuła *et al.*, Toruń [2010], s. 33.

¹³ *Super humor spod Giewontu*, oprac. S. Kałamacki, Zakopane [1999], s. 9.

cu jest mniej zabawny niż taki sam tekst o Szkocie)”¹⁴. Inny wariant gatunku reprezentuje natomiast drugi z cytowanych tekstów. Tym razem etniczność nie stanowi elementu „dodanego”, lecz tworzy pierwotną materię, istotę dowcipu, bez której opowiadana historia utraciłaby całą swoją komiczną dramaturgię. Włączone do ogólnej kategorii dowcipów etnicznych, kawały o góralach zawdzięczają swą niesłabnącą energię i żywotność z jednej strony korzystaniu z różnorodnych odmian współczesnego humoru, z drugiej zaś ciągłej aktualizacji, polegającej na uwspółcześnianiu przedstawionej w dowcipach rzeczywistości. Jak twierdzi bowiem Dorota Simonides: „Humor przestałby być śmieszny, gdyby się nie aktualizował, gdyby nie przedstawiał tego, co bawi współczesnych”¹⁵. Spośród występujących w dowcipach o góralach odmian komizmu szczególnie miejsce zdaje się zajmować komizm językowy, znajdujący naturalną dla siebie podstawę w humorystycznych dwuznacznościach, których źródłem jest konfrontacja dwóch słowników: ogólnopolskiego i podhalańskiego:

Rozmawiają dwie gaździny o swoich dzieciach. Jedna z nich się chwali:

— A mój Jasiek to teraz studyjuje w takim uniwersytecie, co to się tak jakoś nazywo: ugryz- nie, nie ugryz!... uzar- nie, nie uzar... A! Juz wim! UJOT!¹⁶

— Baco, czym zabiliście sąsiada?

— A synecką, Wysoki Sądzie...

— Wieprzową czy wołową?

— Kolejową...¹⁷

Bywa również, iż prowadzący do efektu komicznego konflikt znaczeń przekracza granice jednego języka, przybierając postać niefortunnego, ufundowanego na pomyśle przekładu:

Siedzi baca na ulicy w USA i liczy dolary. Przejeżdżający policjant wychodzi z auta i pokazuje odznakę z napisem: *police*. Baca, przeczytawszy napis, mówi:

— O, panocku, to som moje dolary i police se je som!¹⁸

Dowcipy o podłożu lingwistycznym wykorzystują również walory dźwiękowe gwary (lub pseudogwary) podhalańskiej, tworząc nacechowany regionalnie wariant komizmu brzmieniowego:

---

¹⁴ D. Brzozowska, *Polski dowcip etniczny...*, s. 30.

¹⁵ D. Simonides, *Wstęp*, [w:] *Śląskie beranie czyli humor Górnego Śląska*, zebr. i oprac. D. Simonides, Katowice 1988, s. 9.

¹⁶ *Wielka księga humoru. 500 najlepszych polskich dowcipów*, wyb. i oprac. J. Illg, E. Spadzińska-Żak, Chorzów 2014, s. 387 (rozdz. *Humor góralski*).

¹⁷ *Wesoły czwartek*, wyb. i oprac. J. Wrona, Warszawa 2006, s. 40–41 (rozdz. *Baca*).

¹⁸ *Humor góralski*, s. 6.

Przychodzi ceper do górala i mówi:

— Góralu, powiedzcie: chrząszcz brzmi w trzcinie.

— Eee, co byk nie pedzioł: chrobok burcy w trowie¹⁹.

Dwóch juhasów znalazło jeża i zawzięcie się kłóca, jak się to zwierzę nazywa.

— To jest iglok!

— To jest spilok!

Przyszedł wreszcie stary baca i wyrokował:

— To nie jest ani iglok, ani spilok. To je kolcok²⁰.

Rzec by można, iż właśnie obecny w dowcipach o góralach komizm językowy pozostaje w najbardziej bezpośrednim związku z etniczną tożsamością bohaterów. Jak pisze cytowana już badaczka kultury podhalańskiej: „Gwara, jako pierwsza mowa górala, należy do jego uniwersum, jest czynnikiem identyfikującym z grupą i różnicującym wobec pozostałych regionalnych zbiorowości Polski”²¹. W niej przede wszystkim objawia się tzw. duch góralszczyzny²², a także góralskie *esprit*, przenikające do sfery autentycznego, podhalańskiego humoru (wydaje się, iż jest ono kluczem do słynnej *Historii filozofii po góralsku* Józefa Tischnera). Konsekwencję stereotypowych wyobrażeń na temat mieszkańców Podhala stanowi natomiast niewątpliwie dość liczna grupa tekstów reprezentujących czarny humor, należący do najbardziej aktywnych współcześnie odmian komizmu. Oprócz tradycyjnych, charakterystycznych dla dowcipu w ogóle sytuacji rodzinnych (chęć pozbycia się żony lub teściowej, jak w uderzająco lakonicznej wersji: „Zakopane, Zakopane — śpiewa wesoło baca, zakopując teściową”²³), jako rodzaj sytuacyjnego genotypu pojawia się tu nader często szczególnie nacechowana etnicznie relacja mieszkańcy gór–przedstawiciele „ceprów”:

Siedzi baca nad przepaścią i liczy:

— 122, 122, 122...

Podchodzi turysta i pyta:

— Co tak liczycie, baco?

Ten zrzuca turystę w przepaść i liczy:

¹⁹ *Ibidem*, s. 8.

²⁰ *Humor spod Giewontu...*, s. 52.

²¹ A. Brzozowska-Krajka, *Stare i nowe nuty na góralskich gęślikach. O ludowej poezji podhalańskiej (1945–1980)*, Warszawa 1989, s. 61.

²² *Ibidem*, s. 63.

²³ *Humor polski*, Warszawa 2003, s. 132 (rozdz. *O góralach*). Czarny humor w omawianej twórczości niezwykle często ma wyraźnie antyfeministyczny charakter, jak w dowcipie umieszczonym na portalu internetowym:

„Stary baca dawał do gazety nekrolog po śmierci swojej żony i spytał o cenę.

— Do pięciu wyrazów za darmo.

— No to niech będzie: Zmarła Jagna Górka.

— Ma pan do dyspozycji jeszcze dwa wyrazy.

— To niech będzie: Zmarła Jagna Górka, sprzedam Opla” (kawaly.tja.pl/ o goralach).

— 123, 123, 123...²⁴

Przewodnik tatrzański (baca) mówi do grupy turystów:

— Zbliżamy się do bardzo niebezpiecznego miejsca. Wiele osób poślizgnęło się tu i spadło w przepaść. Gdyby komuś z państwa to się przytrafiło, proszę zwrócić głowę w lewą stronę. Z lotu ptaka rozciąga się piękny widok na dolinę²⁵.

Wielokrotnie występujący w dowcipach o góralach, dostrzeżony przez Jana Stanisława Bystronia w znanej pracy *Komizm*, motyw „lekceważenia »ceprów«”²⁶ zyskuje w ten sposób najbardziej ekstremalną postać, która wskazuje jednocześnie na zbliżanie się dowcipu etnicznego ku rejonom niekonwencjonalnego humoru. Szczególnie interesującym przejawem tego procesu jest także przenikanie do omawianego gatunku elementów nonsensu, rozsadzających wszelkie stereotypowe struktury myślenia.

Na rynku w Nowym Sączu baca wymachuje szmatą na długim kiju.

Turysta pyta:

— Baco, co wy robicie?

— Żyrafy przeganiom.

— Przecież w Nowym Sączu nie ma żyraf.

— No widzicie...²⁷

Lotnik obserwuje z helikoptera sztuczny zalew na Dunajcu. Na falach widzi kapelusz góralski, który jednak w pewnym momencie zawraca pod prąd, potem znów zdaje się płynąć z prądem i znów zawraca, kursując bez przerwy na tym samym odcinku. Głęboko zdumiony, lotnik pyta miejscowego sołtysa, co by to mogło znaczyć.

— A to Cisoń — odpowiada sołtys. To twardy chłop. Mówi, że w d... ma zalew i dalej orze swoje pole²⁸.

— Baco, gdzieście się nauczyli tak drzewo rąbać?

— Na Saharze.

— E, baco, kłamiecie! Przecież Sahara to pustynia.

— No, teraz to już pustynia²⁹.

Podobne zabawy ze zdroworozsądkową logiką niewiele mają wspólnego z tradycyjnymi dowcipami o góralach, ufundowanymi na stereotypach i silnie zakorzenionymi w realnej rzeczywistości. Baca — ekscentryk posługujący się nonsensową logiką nie mieści się w rozpowszechnionych schematach, przedstawiających go w typowych „dowcipogennych” sytuacjach: jako plebejskiego

²⁴ *Wielka księga humoru...*, s. 395.

²⁵ *Humor góralski*, s. 55.

²⁶ J.S. Bystron, *Komizm*, Wrocław 1960, s. 334.

²⁷ *Humor góralski*, s. 68.

²⁸ Cyt. za: Z. Raszewski, *Wstęp do teorii kawału*, „Polska Sztuka Ludowa” 1990, nr 2, s. 3.

²⁹ *Humor góralski*, s. 23.

filozofa, kontynuującego tradycję sowizdrzalską; jurnego kochanka, dopuszczającego się także aktów zoofilii³⁰; po zbójnicku zapalczywego plemienca, często chwytającego za ciupagę; niechętnego ceprom przewodnika czy wreszcie sprytem walczącego z minionym systemem *homo politicus*³¹, by wymienić jedynie niektóre, zasilające liczne antologie, komiczne warianty. Oprócz gwarantujących intrygującą różnorodność obrazu góralskiego „etnikum”³² odmian komizmu, w tym niekonwencjonalnego (poza obszarem niniejszej analizy znalazły się niskiego lotu dowcipy erotyczne), stałym źródłem „odnawialności” omawianej twórczości dowcipowej jest wprowadzanie elementów współczesnej rzeczywistości, kolidującej z folklorystycznym, powielającym cechy archaicznej kultury, wizerunkiem mieszkańców Podhala:

Jedzie nawalony baca wozem i zatrzymuje go policjant:

— Nooo, baco — przegięliście! Karta woźnicy!

— Ni mom...

— No to dowód osobisty.

— Ni mom...

— No, to paszport, legitymację — cokolwiek!

— Ni mom...

— Ech, baco... adres podajcie.

www.baca.pl.³³

Turysta pyta górala:

— Baco, jaka będzie jutro pogoda?

— Nie wiem. Telewizor mi się popsul³⁴.

³⁰ Jak pisze A. Brzozowska-Krajka: „Moralność górali tatrzańskich, trudniących się w dużej mierze pasterstwem i przez wiele wieków odosobnionych od innych mieszkańców Polski, była zbliżona do moralności ludów pasterskich, znacznie swobodniejszej niż na nizinach. Jeszcze w drugiej połowie XIX wieku górale rządili się własnym obyczajem, oddając się bez ograniczeń namietnościami i folgując zmysłom” (*Stare i nowe nuty na góralskich gęślikach...*, s. 71–72). Zob. także opis góralskich występów przeciwko moralności w książce W. Wnuka *Moje Podhale. Ku Tatrom*, Warszawa 1971, s. 160–162.

³¹ Góral (baca) jest wielokrotnym bohaterem choćby takich zbiorów, jak *Dowcipy PRL-u. Antologia*, wybór i oprac. A. Januszkiewicz, E. Rychlewska, Poznań 2007 (rozdz. *Baca*); *Kawały czyli anegdoty polityczne z PRL i nie tylko*, opr. Facet, Warszawa 2005; *Nie tylko do śmiechu. Dowcipy z czasów Pezela 1948–1989*, wybór i wstęp S. Kobyliński, Warszawa 1991; A. Rosenbusch, *Śmiech zakazany. Antologia dowcipu politycznego Polski Ludowej*, Melbourne 1987. Warto zacytować jeden z przykładów, ilustrujących polityczną góralską przebiegłość:

„Gazda usnął na zebraniu partyjnym. Sekretarz zbudził go i zamiast czynić mu wyrzuty poprosił, by opowiedział zebranym, co mu się śniło.

— Góra mięsa sięgała chmur, a na jej szczycie siedział Bóg...

— To wy nie wiecie, towarzyszu, że Boga nie ma?

— A mięso jest?” (*Nie tylko do śmiechu*, s. 129).

³² Przejmuję termin za D. Simonides, (*Wstęp*, [w:] *Śląskie beranie...*, s. 18).

³³ *Humor góralski*, s. 48.

³⁴ „Świerszczyk” 2007, nr 22.

W innej, sprzyjającej skrajnie nonsensowym rozwiązaniom, konwencji gatunkowej podobne zmiany stylu zachowań, będące skutkiem nieomijającej nawet tradycyjnych kultur globalizacji, znakomicie oddaje Michał Rusinek:

Baca z Rysów (błędnie: „z Rys”)
miał raz niebysza zgryz,
od otwarcia Unii granic
nie odróżniał bowiem za nic
włoskich pizz od śląskich pyz³⁵.

Poszerzenie granic dowcipu jako reakcja na zmieniającą się rzeczywistość, ale też skutek otwarcia się na bardziej niekonwencjonalne odmiany humoru, prowadzi więc nieuchronnie do rozmycia się w obrębie omawianej twórczości niewątpliwie romantycznego w swym rodowodzie pojęcia „duch góralczyzny”, oznaczającego pewien kanon rdzennych właściwości („rdzeń etniczny”) przypisywanych — nierzadko na zasadzie heroicznej idealizacji lub satyrycznej generalizacji — mieszkańcom Podhala. Etniczność konwencjonalna, zastygła w stereotypowych, choćby i komicznych, wyobrażeniach, pozostaje wszakże w jawnej sprzeczności z naturą dowcipu, którego najważniejszy element — poin-ta, właśnie zaskakujące odstępstwo od normy, czyni gatunkowym wyróżnikiem. Obserwowany w wielu tekstach proces wtórnej etniczacji (często towarzyszy mu również zjawisko „wtórnej dialektyzacji”³⁶), czyli adaptacji pozbawionego pierwotnie elementów regionalnych dowcipu do podhalańskiego entourage’u, najwyraźniej zdaje się wskazywać na drugorzędność autentyku jako jakości określającej rację bytu świata przedstawionego. Utrwalenie się góralczyzny w dowcipach, a zatem nadanie jej cech komicznej odrębności, choć zapewne znajduje swe źródło w poczuciu odmienności terytorialnej i obyczajowej regionu, jawi się więc również jako zagadnienie czysto formalne, sprowadzające się do reguł gatunkowej, nie zaś „rzeczywistej” (odnoszącej się do rzeczywistości) wiarygodności. Jak twierdzi bowiem Noël Carroll: „można znajdować niemal formalną przyjemność w dowcipach etnicznych”³⁷, co pozwala sytuować je przede wszystkim — z wszelkimi poznawczymi konsekwencjami — w sferze służącej rozrywce fikcyjności³⁸.

³⁵ M. Rusinek, *Limeryki i inne wariacje*, Warszawa 2014, s. 54.

³⁶ Określenie D. Simonides, *Wstęp*, s. 28.

³⁷ N. Carroll, *O dowcipach*, [w:] B. Dziemidok, *O komizmie. Od Arystotelesa do dzisiaj* (część *Antologia*, oprac. M. Bokinić), Gdańsk 2011, s. 513.

³⁸ Jak pisze Z. Raszewski, rozważając istotę gatunku: „operowanie fikcją literacką w celu rozbawienia słuchaczy, każe zaliczyć kawał do twórczości, a zarazem odróżnić go od anegdoty”, *op. cit.*, s. 3.

Highlander jokes and so-called spirit of the highland

Summary

The aim of this article is to examine the authenticity of popular ‘highlanders’ jokes’ published in many anthologies of humour as well as in separate dedicated volumes often termed ‘highlanders’ humour’ thus suggesting folkloristic sources of the texts. The analysis of representative examples shows that most jokes are thoroughly fictive constructions profiled as ethnic jokes without authentic origins. The anonymous sources of these jokes create them with two main qualities: 1. the tendency to use puns, black humour or even nonsense humour which contrasts with the rather realistic humour of folkloristic texts; 2. incorporating elements of modern reality such as technical gadgets comically incongruous in the context of the stereotypical image of highlanders’ culture. A true portrait of highlander culture, a quality of authentic folklore, is replaced by purely nominal ethnic characteristics, often added to primarily non-ethnic jokes, implying that the ethnic joke is more funny than the same joke without such an ethnic characteristic (for instance, a joke about Scottish avarice is deemed more funny than the same joke about a non-descript miser).

Keywords: highlander, Podhale, The Tatra Mountain, humour